

Rokopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzki i S-ka, Wielka 95, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej niekroci i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

### WARUNKI PREENUMERATY

	Bieżnie Półrocza	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za odebranie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rokopisy — nie zastrzeżonych do swotu — nie drzechowala. Rokopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

### WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrytka pocztowa № 96. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycy państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 20 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwracane za wiersz, petytowy, lub jego miejsce 20 kop. Dobro ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

S. P.

## JADWIGA JANCZEWSKA

PANNA,

zmarła w Zakopanem 3 (21) lutego r. b., przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok z dworca kolei Moskiewsko-Brzeskiej w Mińsku Litewskim nastąpi 20 lutego o godz. 9-ej rano do kościoła na Kalwarji i tamże po mszy żałobnej pogrzeb, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w rozpacz **Rodzice, brat i bratowa zmarłej.**

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364. **Dzień restauracji otwarta od godz. 10 wiecz.** W niedzielę 24 lutego nowy, wspaniały program. Kupicielek **Pawel Ajdarow.** — Znakiem trio artystyczna siłki **Risam.** — Tanczka wesołoda z żyrmyi żmijami **Wasi.** — Spiewaczka oprowa **Sadani.** — Duet komyczny **Spektorowy.** **Delita, Walentowska, Wieryna, Tichanowa.**

Nakładem „Biblioteki Pamiętników” wyszły z druku i są do nabycia w Administracji wydawnictwa (Wilno, prosp. 8-to Jerski 28) i we wszystkich księgarniach następujące, godne polecenia dzieła:

**Dr. Józef Frank. Pamiętniki** z przedmową dra Wl. Zahorskiego, 3 tomy, z licznymi ilustracjami. Cena rb. 4.

Pamiętniki to obejmują okres niezmiernie ważny w dziejach Wilna, pierwsza 25-letnia XIX w. i zawierają wiele ciekawych i nieznanych szczegółów o Wilnie, Uniwersytecie wileńskim, życiu towarzyskiem na Litwie, charakterystykę wielkorożców, profesorów, znanych i słynnych w swoim czasie osób, oraz liczne wzmianki o stosunkach politycznych i wojach Napoleońskich.

**Aleksander Guttry. W przededniu wiosny ludów.** Wspomnienia z r. 1846—1848, z przedmową Mac. Wierzbickiego, 3 tomy. Cena rb. 1.

Wspomnienia te kreślą mało znany, a wiele ciekawy fragment dziejów Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w których opisano są stosunki wewnętrzne w stowaryszeniach tajnych, aresztowanie konspiratorów, pobyt ich w więzieniach, śledztwo i wypuszczenie więźniów na wolność w czasie rewolucji w 1848 r.

**Jakób Gieysztor. Pamiętniki z lat 1857—1865** Poprzedzona wspomnieniami osobistymi prof. **Tadeusza Korzona** oraz opatrzone przedmową i przypisaniami. Z licznymi ilustracjami. 2 tomy. Cena rb. 4 k. 75.

Dzieło o ewersyjnej wagi, zawierające źródłowy materiał dla historii powstania na Litwie w 1863 roku.

**Edward Bignon. Polska w 1811—1813.** Wspomnienia dyplomaty. — Z przedmową Janusza Iwaszkiewicza. Z ilustr. 2 tomy. Cena rb. 1 kop. 60.

Dzieje Księstwa Warszawskiego i epilogu epoki Napoleońskiej stanowią treść tych wspomnień, pisanych z dużą znajomością przedmiotu i z rzadką, jak na cudzoziemca, bezstronnością.

**Władysław Zapalowski (Płomięń). Pamiętniki z 1863—1870.** Z przedmową **Kazimiera Bartoszewicza.** 2 tomy. Cena rb. 2 kop. 40.

Autorka barwnie i trafnie opisał r. 1863 w górach Świętokrzyskich i pobyt swój na wygnaniu.

Nabywający dzieła powyższe razem w Administracji „Biblioteki Pamiętników” (Wilno, prosp. 8-to Jerski 28) placą za całość rb. 8, z przesyłką pocztową rb. 10, z przesyłką za granicę rb. 12.



**URODZAJ**

## ZIEMNIAKÓW

zależy od dobrego nawożenia gleby.

## SOLE POTASOWE

niezbędne są do prawidłowego nawożenia

Właściwość udziela bezpłatnie Biuro Agromineralne w Petersburgu  
M. Kaniuszczonowa 8 i K. Karpowicz w Wilnie Perłowa 22.

Wysłaż z druku i jest do nabycia książka adresowo-informacyjna

## „WSIA WILNA”

na rok 1914-ty

IX części, 600 str. Plany: m. Wilna, gub. Wileńskie, teatrów i sal koncert. Cena rb. 1 k. 50, w kartonie rb. 1 k. 70, w opr. rb. 1 k. 90.

Żądająca lepszyc księgarniach i składach materiałowych piśmiennych, u Borkowskiego: pr. 8-to Jerski 5 i ul. Dominikańska 19 a również w redakcji „Wsia Wilna”, prosp. 8-to Jerski 35 m. 1.

P. S. Instytucjom i osobom, które zamówią książkę w redakcji, będzie ona dostarczona do domu.



**Rocznica uwłaszczenia.**

W d. 19 lutego st. st. upłynęło lat 50 od wydania ukazów Najwyższych o uwłaszczeniu włościan w Królestwie i o samorządzie gmin w szczełstnowych. Obchód z tego powodu w Warszawie zarządy miał charakter wyłącznie oficjalny i społeczeństwo polskie nie brało w nim żadnego udziału, prasa jednak warszawska poświęciła rocznicy artykuły wstępne. I nie dziwnego, rocznica nie tylko w powody dobroczynnego wpływu na włościan Królestwa, stanowiących przecież najliczniejszą warstwę społeczeństwa miejscowego, ale i z wielu innych względów zasługuje na naszą baczną uwagę.

Świadzi patriotki już w końcu w. XVIII rozumieli u nas konieczność reformy włościańskiej, niestety jednak głos ich nie wywarł należytego wpływu aż tylko Kościuszko zdobył się na energiczniejsze zarządzanie w tej sprawie. Księstwo Warszawskie usamowiło włościan i dokonało tem wielkiego dzieła, jakkolwiek nie rozwiązywało ekonomicznej strony sprawy, pozostawiając pańszczyźną i pozwalając obywatelom ziemskim na rugowanie włościan z ich siedzib. Królestwo Kongresowe w ciągu swego krótkiego istnienia nie zrobiło żadnego ważniejszego kroku w tej dziedzinie. I oto, nie dokonawszy reformy, kiedyś sami mogli to uczynić, przeprowadzenie jej pozostawiliśmy rządowi obcym.

Wiemy, jak skorzystał z tego rząd austriacki w r. 1846. W latach następnych powołał się możemy na to, że szlachta polska w Galicji domagała się od rządu austriackiego reformy włościańskiej przed r. 1848, szlachta zaś polska na Litwie dała inicjatywę do podniesienia emancypacji włościan w całym państwie rosyjskim. Ale najlepsze zamiary, choćby nie z własnej winy nieureczywistnione, nigdy czynom dokonany nie dorównają.

Bolesnie odczuwały to serca patriotów, to też gdy sprawa zniechęcenia niewoli chłopskiej podjęta została w Rosji, zaczęli się oni domagać, by ziemiaństwo Królestwa samo załatwiło sprawę uregulowania stosunków gospodarczych usamowiłonych już przed laty 50 włościan. Opinia publiczna stanęła po ich stronie i oto Towarzystwo Rolnicze, składające się z samych ziemian oświadczyło się za zmieszczeniem pańszczyzny i uwłaszczeniem. Był to niewątpliwie jeden z piękniejszych objawów tego rozbudzenia narodowego, jakim się zaznaczyła lato poprzedzająca ostatnie powstanie. Niestety, Wielopolski, gdy doszedł do władzy, nie stanął na wysokości chwili i jego prawodawstwo agrarne, chociaż również dające do uwłaszczenia, było połowiczne i lękliwe.

Podobny sąd wypowiada też „Gazeta Warszawska”. „Stwierdzić można — pisze — że zasadniczy stosunek warstwy włościańskiej do innych warstw i do całokształtu interesów narodowych już raz na zawsze został ustalony w sensie przyjącego przez nią wszystkich obowiązku narodowych i poczucia się jednością z całym organizmem narodowym. System militunowski nie



zadac wszedzie

szła w życie, na powolne reformy było już zapóźno. Wybuchło powstanie i jedna z pobudek jego była chęć, by reformę włościańską polskie przeprowadziły ręce. Jednocześnie z ogłoszeniem powstania Rząd Narodowy dekretem z d. 22 stycznia n. st. 1863 postanowił, że wszystkie ziemie obrabiane przez chłopów powinny bez żadnego okupu przejść na ich własność, wynagrodzenie zaś ziemiaństwo otrzymało z ogólnych funduszy narodowych. Nad wykonaniem dekretu tego czuwały organy powstańcze, nie cofając się nawet przed użyciem kar surowych na opornych ziemian. Wysoki urzędnik rosyjski, A. Kornilow, pisał o tem, jak następuje: „Półki sprawy chłopów” były w rękach prawowitego rządu polskiego (a także narodowego rządu Wielopolskiego) nie zostały one należyte rozwiązane. Zostały one dopiero rozwiązane w sposób mogący zadławić chłopów, przez rządy rewolucyjne: z początku w postaci uniwersału polanieckiego-Kościuszki, następnie pod formą dekretów „Rządu Narodowego”, lecz obydwa razy zbyt późno z punktu widzenia narodowości i interesów politycznych.”

Walka wojsk z powstańcami trwała jeszcze w całej pełni, gdy do Królestwa przybył Milutin z misją przeprowadzenia reformy włościańskiej. Brał on uprzednio żywy udział w przygotowywaniu usamowiolenia chłopów w Rosji, okrzyknięty jednak za demokratę i czerwonego został usunięty ze swego stanowiska. Już samo zwrócenie się rządu do tego biurokraty nie należy było wskazówką, że Królestwo uważano za teren odpowiedni dla urzeczywistnienia poglądów, które w Rosji uznawano za „skrajne”.

Milutin w swych raportach dowodził, że niepodobna dać włościanom w Królestwie mniej, niż im obiecywał Rząd Narodowy i myśl jego uzyskała aprobatę, zwłaszcza że i Milutin liczył z reformą daleko sięgające nadzieje. Jak sam pisał w liście do rodziny, nienawdził on Polski szlacheckiej i lacińskiej i był przekonany, że uwłaszczenie przez rząd dokonane, oddzieli na zawsze lud nietylko od ziemiaństwa, ale i od polskiej idei narodowej. Myśl jego uważali za trafną i niektórzy patrioci polscy, z racja jednak jest godną uwagi, że stracony razem z Trauguttem jako rzekomy członek Rządu Narodowego, Rafał Krajewski w przedśmiertnych listach do siostr z radością pisze o dokonywanem przez rząd rosyjski uwłaszczeniu, widząc w tem zadatek lepszej przyszłości dla narodu i dowód niebezpieczności swojej ofiary.

Przez pewien szereg lat po powstaniu można było się jeszcze ludzić co do nadziei Milutina. Ale już przed dwadziestu coś laty generał Zandarski, bawący się publicystyką, Markgrański, pisał o „nowym typie” polskiego chłopca - patrioty, zaś generał - gubernator ks. Imertyński w znanym swym raporcie wyraźnie stwierdził, że włościanstwo w Królestwie Polskim jest nie mniej od warstw innych narodowopolskim. Co do dzisiejszego stanu, to „Słowo” w artykule okolicznościowym pisze: „Wieczysty rozłam pomiędzy polskim szlachciem a chłopem nie dał się przeprowadzić. Chłop polski, któremu zdrowy rozsądek tak dobrze zastępuje brak szerszej wiedzy, nie dał się — kłpić. Nawet za to, co jest dlań najdroższe — ziemię. I ten chłop najwyraźniej dziś do tego się kłoni, kto najbardziej bezinteresownym doń przemawia językiem. Dlatego właśnie ufa Kościuski, dlatego odrzuca hojne obietnice socjalistów”. W innym miejscu zaś powiada: „Dopiero uwłaszczenie uczyniło to, czego reforma napoleońska: wolność i równość nie były w stanie dokonać: wcieliły chłopu w naród”.

Wróżenie mowy barona Hazaja jest daleko większe w opinii publicznej aniżeli na szpaltach prasy. Dzienniki wiedeńskie i budapeszteńskie — rzecz prosta — hamują się do pewnego stopnia, aby nie wywoływać zbytej paniki i nie pogarszać stosunków Austrii z Rosją. Ale opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę, że stosunki Austrii z Rosją nie muszą być prawidłowe i grozą niebezpieczeństwem, skoro minister honowdów przemawiał w ten sposób.

Zresztą nie brakuje także innych oznak zewnętrznych, świadczących, że stery rządowe austriacko - węgierskie już się pogodziły z myślą, że stosunkowo przędęj, aniżeli przypuszczają, przyjdzie do rozprawy z Rosją. „Nenes

### GROZA WOJNY Z ROSJĄ.

Wiedeń, 2 marca (17 lutego) 1914 r. Niesłychane wrażenie sprawiła mowa węgierskiego ministra honowdów barona Hazaja na piątkowym posiedzeniu w Izbie magnatów węgierskich.

Dopiero teraz w całej wychodzą na jaw wszystkie szczegóły tej mowy, która musi obudzić w każdym poważnie myślącym i nie chcącym się ludzi człowiek wrażenie, że Europa stoi w przededniu nowych i wielkich zakwitał wojennych. Jakkolwiek bowiem część pesymizmu barona Hazaja trzeba złożyć na chęć przekonania Izby magnatów o potrzebie jak najszybszego uchwalenia nowych ustaw wojskowych, mających na celu powiększenie liczebne i lepszą organizację armii austro-węgierskiej, to w każdym razie baron Hazai nie mógłby tak mówić, jak przemawiał, gdyby stosunki międzynarodowe, a przedewszystkiem stosunki austro-węgierskie z państwami sąsiednimi były normalne i pokojowe.

Baron Hazai powiedział dosłownie, że Europa i Austro - Węgry grozą niebezpieczeństwa wojenne bardzo bliskie. Będzie to zaś bój na śmierć i życie. W tym bój niejedno państwo straci życie, a bądź co bądź państwa zwyciężone muszą się przygotować na bardzo poważną amputację. Dlatego też Austro - Węgry muszą się zbroić, jakkolwiek są obóz, aniżeli inne państwa. Ale ten brak środków pieniężnych nie może powstrzymać Austro-Węgier od postawienia swojej armji na takiej stopie, na której musi się ona znajdować, aby mogła sprostać wszystkim potrzebom i wymaganiom militarnym oraz politycznym.

Wróżenie mowy barona Hazaja jest daleko większe w opinii publicznej aniżeli na szpaltach prasy. Dzienniki wiedeńskie i budapeszteńskie — rzecz prosta — hamują się do pewnego stopnia, aby nie wywoływać zbytej paniki i nie pogarszać stosunków Austrii z Rosją. Ale opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę, że stosunki Austrii z Rosją nie muszą być prawidłowe i grozą niebezpieczeństwem, skoro minister honowdów przemawiał w ten sposób.

Zresztą nie brakuje także innych oznak zewnętrznych, świadczących, że stery rządowe austriacko - węgierskie już się pogodziły z myślą, że stosunkowo przędęj, aniżeli przypuszczają, przyjdzie do rozprawy z Rosją. „Nenes

Wiener Journal” zwraca uwagę na ten sam objaw, na który miałem sposobność zwrócić waszą uwagę już przed paru dniami. A mianowicie przypomniał, że podczas wielu poprzednich procesów o szpiegostwo wojskowe nigdy urzędowo w akcie oskarżenia i w czasie rozprawy sądowej nie wymieniano tego państwa, na rzecz którego dany szpieg działał. Jakkolwiek prawie zawsze chodziło tutaj o Rosję, akt oskarżenia i trybunał sądowy zachowywały pewne względy dyplomatyczne. Dopiero teraz z całą bezwzględnością w akcie oskarżenia przeciwko Aleksandrowi Jandriczowiwymieniono nietylko Rosję, jako państwo, dla którego Jandricz szpiegował, ale wymieniono szczegółowo w akcie oskarżenia wszystkie wiązty, które atachce wojskowy rosyjski pułkownik Camkiewicz składał obu braciom Jandriczom. Ta dokładność jest posunięta tak daleko, że wymieniono nietylko dzień, ale nawet godzinę, o której Camkiewicz był u Jandriczów i zanotowanoczas, przez który przebywał w mieszkaniu Jandriczów. „Nenes Wiener Journal” pisze, że już ten sam szczegół dowodzi bardzo jasnowo, iż rząd austro-węgierski przestał zachowywać względy międzynarodowe, które się zwykle zachowuje w stosunkach z państwami ościennymi. Ta bezwzględność Szwajdca o wielkim rozdrażnieniu sier decydujących austriackich.

Takie samo światło charakterystyczne na stosunki Austrii do Rosji rzuca wybór tematu dla tak zwanej gry wojennej generalnej, odbywającej się teraz w Wiedniu pod kierownictwem austriackiego następcy tronu. Na temat tej gry wybrano dwa teatry wojenne, a mianowicie północno-wschodni i południowo-wschodni. Wybór tego tematu w chwili obecnej oznacza, że kierownictwo armji austriackiej rachuje się z tem, jako z faktem pewnym i nie ulegającym najmniejszej wątpliwości, że właśnie na tych obu teatrach wojennych może przyść do krwawego spotkania. „Nenes Wiener Journal” zapytuje się, co ma znaczyć to publiczne ogłoszenie tematu dla owej gry wojennej generalnej? czy ogłoszenie tych tematów nastąpiło świadomie. A w razie, jeżeli nastąpiło świadomie, to nie ulega wątpliwości, że postanowiono w ten sposób zadokumentować swoją gotowość do rozpraw na tym teatrze wojny.

Pocięszającym faktem jest jednak krew zanna, która zachowuje wobec tych wszystkich faktów opinia publiczna w Austrii. Podczas gdy w roku przeszłym denerwowano się tak dolece, iż wybuchła ogólna panika, co z kolei spowodowało depresję ekonomiczną, teraz nikt się nie denerwuje i uważa, że byłoby lepiej, aby ta wojna raz wreszcie się rozegrała, skoro jest podobno ewentualnością nieuniknioną. To rozumowanie jest bardzo słusznem. Byłoby bowiem daleko lepiej, aby stosunki ułożyły się stanowczo w ten albo w ów sposób. Przewlekanie takiej choroby politycznej jest zawsze gorszem, aniżeli stanowcze przesilenie.

### Z sejmu galicyjskiego.

W niedzielę za specjalnem pozwoleniem biskupów sejm galicyjski odbył posiedzenie dla spraw budżetowych. Na tem posiedzeniu wygłosił swą wielką mowę hr. Stanisław Tarnowski. Przedewszystkiem wyłożył w dodatku strony działalności dotychczasowego sejmu. Znamienne były słowa mowy, gdy wskazywał nowemu sejmowi dawną zasadę stosunku do państwa i monarchy: „Przy tobie stoimy i stać chcemy”. Zasadą ta „jest obowiązkiem nie tylko Galicji, ale i narodu polskiego”.

Następnie przetrzął hr. Tarnowski nowy sejm przed trzema niebezpieczeństwami: Pierwsze, to obawa, aby demokratyzacja sejmów, tak wybitna wskutek nowej ordynacji wyborczej, nie wywołała zbyt wielkich ambicji w warstwach, dopuszczonych obecnie do głosu, aby nie stały się one tem, czem była szlachta w XVI-wieku, która nie widziała niczego i nikogo poza sobą. Drugie niebezpieczeństwo to socjalizm, który może teraz wedrzeć się do sejmu i wzmóc swą destrukcyjną i antyreligijną działalność. Trzecim niebezpieczeństwem jest zbyt wielka rozrzutność w wydatkach krajowych, nie licząca się z zasadą oszczędności sejmów dawnego, wziętą końca z, końcem.

Następnie, przechodząc do reformy wyborczej mównica rzekł: „Reforma wyborcza stanęła polskimi i ruskimi głosami. Czy jest ugodą? W każdym razie jest zgodnym krokiem, jest dziełem wspólnym

nem, Wolalbym, gdyby była stanała przez nas samych, bez pomocy, a podobno i nacisku ze strony centralnego rządu. Ale jest. Przyjmuję ją najgoręcej, najszczerzej życzeniem, aby wyszła na dobro tego kraju i tych obu narodów. Gdzie ziarna nienawiści rozsiewane są od lat, zawsze i wszędzie, tam błogosławiony płon zgody łatwo zejść nie może. Ale niech zaczyna kielkować.

„A była chwila, że zrobić się tu mogła nie uroda na papierze, ale uroda w sercach. Gdybyśmy po śmierci Andrzeja Potoczki: „Żalujemy, a morderycy nie uważamy za swego“... Nas jest łatwo uchwycić za serce (Okłaski). Bylibyśmy nie jedni, ale wszystkie ręce do was wyciągnęły, na szyję się rzuciły. Lecz takich słów nie było nam dane słyszeć.“

„Nie mniej tej zgody pragniemy szerzej i goręco. Usadowił nas Bóg na tej ziemi obok siebie i musimy na niej żyć obok siebie. Pozbyć się jedni drugich nie możemy. Gdybyśmy nawet mogli, to byśmy nie chcieli się być pozbawia. Wy mogliście się pozbyć tego lub owego, tych lub owych dworów, czy ludzi, ale nigdy wszystkich. Jakież lachy zostalyby tu zawsze. Daj Boże, że będziemy kiedyś mogli się kochać, ale jeżeli kochać się nie możemy, to się znómy, bo znieść się musimy; znómy się w wyrozumiałości, w łagodności, która miłością nie jest, ale może do niej prowadzić.“

„Dlatego pozwólcie mi panowie rusini na jedną uwagę i prośbę: Nie ścieście nienawiści, bo ta się, prawda, nam robić bardzo wiele złego, ale sobie robicie go więcej; bo naród nienawista karmiony i pojony, na niego chowany, na naród czysty, zdrowy nie wyrósł nigdy, bo jego dusza jest łe chowana (Okłaski). On może być zdolny do porwów, do wybuchów, ale kto go tak chowa, psuje w nim sumienie, bojął Boża, rozum, zdolność postanowienia: wychowa go na naród zdolny do wybuchów albo porwów, ale niezdolny do działania, do mądrego stanowienia o sobie — i przedajczy prędzej zgotuje mu los smutny.“

W dalszym ciągu nie od siebie już tylko i najbliższych, lecz imieniem wszystkich stronnictw polskich hr. St. Tarnowski oświadczył: „Wyszedł na jaw stosunki pruskiego „Ostmarkenvereinu“ z rusinami w Galicji. Pośrednikiem był człowiek, który mówił, że jest umocowany przez Narodny komitet ruski i za takiego był przez tamtą stronę uważany. Stosunki lat 10 stwierdzone są dokumentami. Prawdziwość tych dokumentów nie przeczy nawet sam „Ostmarkenverein“. My, bezpośredni przedmiot i cel tych planów i układów, nie możemy na nie mieć.“

„Rusinom, którzy te stosunki utrzymywali, mamy do powiedzenia, że zrobili rzecz względem nas niegodziwą, ze swego własnego stanowiska nie mądrego. Dogadzali nienawistości, wysługiwali się nienawistości dla siebie, dla Rusi pożytku; bo ostatecznie „Ostmarkenverein“ zapewne tu rządzić nie będzie, a tych, którzy z nim te stosunki utrzymywali, stawia w świetle niepokornych w oczach nie tylko nas polaków, ale Austrii.“

„W nas wywołuje to, oczywiście, obruszenie, któremu ostrzejszego, wnieśliśmy wyrazu tu dać nie chcę. „Ostmarkenverein“ nie jest rządem pruskim, jest tylko stowarzyszeniem, ale stowarzyszeniem wpływowym, potężnym, działającym na oprze, na prasę, na społeczeństwo niemieckie, na parlament, nawet na rząd. Jego cel, to zniszczyć, zgadzić wszystko, co polskie: *austronem*. Tam pcha do wywłaszczenia, do wyzucia nas ze wszystkich praw, wbrew wszystkim prawom boskim i ludzkim, nawet pruskim — a tu knje intrygi.“

„Z tej strony żadna niegodziwość nie może nas dziwić, ale obraź musi każdego, a ta niegodziwość jest jedną z wielu, podobną do wielu, godną wielu, prócz tego zaś mieszanien się w sprawy obcego państwa. Gdyby ktokolwiek w państwie austriackim, stowarzyszenie jakiekolwiek prowadziło takie konszachty czy z polakami w Wielkopolsce, czy z alzaczkami, czy z dunończykami w Slezwigu, jakiby tam powstał krzyk, jakiby to tam było przyjęte! My stwierdzamy tylko, że jest mieszanien się do spraw obcego państwa, na szkodę jednego narodu, na szkodę austriackich poddanych.“

„Temu „Ostmarkenvereini“ zrobić nie możemy nic, a grozić bez możliwości wykonania groźby nie chcemy. Ze swego prawa jednak i swego sumienia i swego honoru powinniśmy, mamy obowiązek powiedzieć swoje słowo w tej sprawie i oświadczamy, że konszachty „Ostmarkenvereinu“ z pewnym odłamem rusinów są niegodziwością, są jednym więcej krokiem w tej polityce, której celem jest zagłada narodu polskiego, są mieszanieniem się w sprawy obcego państwa.“

„To oświadczenie składamy przed Bogiem i ludźmi. Ludzie nie ustalają, albo udają, że nie słyszą, ale Bóg zakazuje to oświadczenie na swym rachunku.“

„Z powodu części mowy, zwróconej do rusinów, biskupi i delegaci stronnictw polskich złożyli hr. Tarnowskiemu specjalne podziękowanie. W odpowiedzi zaś na nią przywódca ukraińców, Lewicki, zapowiedział, że ani „Narodny Komitet“, ani żadna wogóle reprezentacja ukraińska nie poleciły Hanyckiemu nawiązywania stosunków z „Ostmarkenvereinem“. Zresztą, stosunki te dotyczyły tylko spraw emigracyjnych. W końcu Lewicki zaznaczył z naciskiem, że rusini nie pozwolą sobie dyktować, z kim mają zawierać sojusze.“

**Wiadomości polityczne.**

**Hakatyści a rusini.**

Na posiedzeniu hakatyistów berlińskich w maju r. z. było obecnych dziwnym trafem dwóch polaków. Jeden z nich zakomunikował berlińskiemu korespondentowi „Kurjera Warsz.“ sporo szczegółów o wykładzie, jaki miał na niem sekretarz generalny Schoultz o Galicji, produkując zarazem szereg obrazów świątecznych, otrzymanych z konsulatu niemieckiego we Lwowie. Po odcyżeniu niektoży obecni zwrócili się do prelegenta z zapytaniem, czy niemcy mają rzeczywisty interes w łączeniu się z rusinami. Schoultz odpowiedział: „Niemy, względnie prasy, mogą mieć w tem taki interes, że zajmują w ten sposób tytuł polakom, ale o jakimś stałym łączeniu się z rusinami nie może być mowy. My jesteśmy germanami i niemcami, a tamci, są tylko słowianami; my mamy za sobą kulturę całego szeregu wieków, a to jest naród dziki i niewyroblony. Przedewszystkiem zaś jesteśmy narodem o wysokim wywieńczeniu politycznym, które nakazuje nam szukać sprzymierzeńców nawet choćby pomiędzy papusami, o ile to będzie dla nas korzystne. Im większa jest nienawiść pomiędzy polakami a rusinami, tem dla nas lepiej. Każdy polak ma na trzy strony bronić i musi wreszcie uleść. Złamanie potęgi polskiej w Galicji jest jednym z najpierwszych naszych celów i tego dopięć musimy jaknajprędzej.“

**Niepodległość Epiru.**

Z Agiro-Castro donoszą do Aten, że pomimo oporu żandarmerji, trzy tysiące powstańców wtargnęło do miasta, gdzie duchowieństwo odprawilo modły dziękczynne i po nabożeństwie ogłoszona została wobec powstańców oraz zebranych tu-

mów ludności autonomia niepodległego Epiru, ze stolicą w Agiro-Castro. Na gmachu miejscowców władz wywieszono flagę nowego państwa. Jest to flaga Grecji, lecz nośrodku umieszczony jest dwugłowy orzeł czarny, trzymający w szponach czerwony miecz i berło. W tymże dniu Zografos ogłosił proklamację, w której w imieniu ludności Epiru oświadcza, że lud ten nigdy nie zgodzi się być podległym barbarzyńcom albańczykom, że przewodownym jest do przelania ostatniej kropli krwi za wolność. W dalszym ciągu proklamacji Zografos nawołuje ludność do utrzymania porządku we-wnetrznego.

Charakterystycznym jest, że we wszystkich uroczystościach i manifestacjach z powodu ogłoszenia autonomji Epiru brała udział znaczna ilość żołnierzy greckich.

**Z powiatu dyneburskiego.**

Minał rok i mimowolnie ciśnie się pytanie — co on nam dał, albo vice-versa... cośmy zrobili przez ten rok? I oto, chcąc być szczerzyimi powinniśmy powiedzieć sobie: bardzo nie wiele... za mało.

Rzecz dziwna: wszystko w naturze coraz silnie reaguje; barometr i termometr robity tego roku niezwykle skoki; na całym świecie wro i kipi... nawet nosze sąsiadnie powiaty — zdawałoby się że tej samej krwi i kości, ruszają się jednak; zbierają radzą, pracują w kółkach, towarzystwach rolniczych... tworzą kooperacje, towarzystwa assekuracyjne, odczyty, wystawy etc., tylko nasz powiat dyneburski ani drgnie ze swej majestatycznej obojętności, czy też równowagi... jakby się bał wyjść z tego błogostanu, a może, któż się odważał przesądzać, przygotuj się do swąpania... giestu. Przecież wszystko posiada... zasobność, dwa pokolenia inteligencji — starszych doświadczonej i już wstępujących w szranki młodszych. A jednak... Lecz przejdźmy — że tak powiem — do porządku dziennego i zaczniemy od naszej najpoważniejszej i, niestety, jedynej ziemskiej instytucji — dyneburskiego Tow. rolniczego — suchoty... chronicznie suchoty. Na każdym posiedzeniu jest nasz niezmodowany prezes, wiceprezes i 2-3 członkowie... jeśli się przypadkiem zbierze więcej nad to liczbę... posiedzenie zaliczyć można do nadzwyczajnych... nie też dziwnego, że przez rok żadnego rezultatu, zresztą, przeprasząc, żeby być ścisłym, trzeba zaznaczyć iżśmy zdawkowo organizowane przy Tow. rolniczem i doskonale zapoczątkowane biuro informacyjne, mające z czasem zmienić się w stowarzyszenie handlowe przy Tow. rolniczem. Początek był doskonały, pozostało jeno odnieść lokal na skąd i odpowiedzialność kierownika... nie znaleźliśmy, natomiast, w tymże czasie lotyś w samem srodmieściu odnieśliśmy i pomieszczenie na skład i kierownictwo — wskutek czego mają dziś nietylko doskonałe zorganizowany interes w Dyneburgu, lecz już i filje w m. Krasławiu, która w pierwszym roku dała 20 tys. obrót. Z poważniejszej — była jeszcze kwestja utworzenia w powiecie mleczarni współdzielczej; przyjeżdżali specjaliści z zagranicy, radzono... wyjechali i sprawa zacięła. Wypłynęła na porządek dzienny powiatowa kwestja, mogąca nieco zainteresować Towarzystwo rolnicze — szkoły rolniczej w maj. Stanisławowie, lecz jak się okazało, Tow. rolnicze nie raczyło nawet bliżej z tą sprawą zapoznać się... i t. d. Dowodzi to albo wielkiej obojętności w powiecie naszym dla spraw ogoła lub braku czasu i tem się bójdaż po części da wytłumaczyć ten zanę pracy w Towarzystwie rolniczem, ponieważ główni i prawie jedyni ludzie trwający dotąd przy Towarzystwie czynnie — wzięli też czynny udział w pracy naszego smutnego ziemstwa... do którego okazaliśmy się znowuż tak mało przygotowani, szczególnie na rozmaitego rodzaju niespodzianki, iż w rezultacie wynosimy sukces jedyny: ma-

jąc prawie trzyletnie doświadczenie, mamy możność zawnazsa przygotować się do czekających nas tej jesieni nowych wyborów, by, przy dobrej woli i należytej organizacji, chociażby uchronić się od popelniania tychże błędów, jakich przez te trzy lata dopuściliśmy się. Oprócz tego należałoby po ścisłym obrachunku sił własnych zdecydować kwestję brańia udziału w pracy ziemstwa obecnego zasadniczo, ponieważ przystoi nam albo brać udział czynny i dać wyraźny owoc pracy naszej społecznoścni, lub wycofać się całkowicie z partackiej roboty i jać się z całą energią do mocno zagrożonych własnych interesów, wymagających wobec wytworzonych trudnych warunków bytu wielkiej reorganizacji.

Kto wie, czy to ostatnie nie jest kwestją większej wagi, jeśli mieć największej wagi — a więc, miast tracić bezowocnie czas, zasoby i siły na pracę w rozmaitych „honorowych“ komisjach ziemstwa nie dająca nawet satysfakcji naszej pożyteczności, lecz dająca wcale niemilnymi wynikami, bynajmniej zaszczytu nam nieprzysparzającymi... jeśli nie będziemy w stanie wytworzyć nowego, korzystniejszego położenia — czyż nie należałoby się zrzeczyć w dostępną nam swoją własną instytucję: Tow. rolnicze, które przy należytej organizacji i funkcjonowaniu niezawadnie może liczyć i na materialną pomoc rządu.

Nie ulega żadnej kwestji, iż tą drogą możemy osiągnąć znaczniejsze korzyści — czego dowodem ościnne nasze powiaty i gubernje, od których korzystając z ich wieloletniej pracy i doświadczenia, jesteśmy w stanie zapozyczyć gotowe formy i system.

Niegdyś słyseliśmy z bezgranicznego przywiązania do ziemi rodzinnej, nie szczędząc ani mienia, ani życia własnego dla jej obrony; dziś w powiecie naszym konstatawać się daje fakt wyzbywania się z lekkiem sercem ojcowizny, a są nawet tacy, którzy robią z tego handelek dla zrobienia niby dobrego interesu i tem się usprawiedliwiają. Dzieje się to w dobre, kiedy wszystkie narody uważają za najwzwyższy swój obowiązek wzmacniać i rozwijać w swoich obywatelach miłość do kraju.

Nie wdając się w poszczególne rozważanie podobnych objawów, zaznaczę tylko główne sytuacje tego faktu: sprzedaż ziemi z rąk polskich prowadzi u nas najpierw do utraty gruntu pod nogami, a powtóre naraża te garstki pozostałych, uważających za swój święty obowiązek trzymanie się z całej duszy ojcowizny, na położenie bez wyjścia: fala zalewu musi ich pochłoniąć, lub niedobitków wyrzucić gdzieś na brzeg obcy... Także to robienie niby dobrych interesów może być zakwestjonowane, ponieważ z samego geograficznego położenia powiatu naszego rokować można w niedalekiej przyszłości wielkie podniesienie się pod względem ekonomicznym i kulturalnym; cenna ziemia już za lat dziesięć zwiększy się najmniej w dwaobiasób, a z regulacją Dźwiny, kraj ten stać się może prawdziwą perłą Inflant... nie mówmy więc o dobrym interesie w wypadku wygodnej sprzedaży ziemi w naszym powiecie, lecz przeciwnie — kupujmy ją, gdzie jeno można, i gdyby ona leżeć miała odlegoem, to i wówczas jeszcze to będzie pewny i dobry interes... Trzeba sięgnąć w przyszłość i nie zrażać się pesymistycznym nastrojeniem, panującym srod nas. Trudny stan obecny przeważnie wynika z naszego rozdzielenia się, braku organizacji, sołidarności, a to przecie możliwe do naprawienia, więc stan nie beznadziejny... trzeba się zrzeczyć, radzić i wspólnymi siłami zabrać do naprawy.

N.

**Informacje i pogłoski.**

**O gen-gubernatorstwie warszawskie.**

Z obowiązkum dziennikarskiego notujemy dalsze pogłoski o losach gen-gubernatorstwa warszawskiego. „Wieczerniej Wremla“ wtorko-

wo pisze, że gen-gubernator finlandzki gen. Zein otrzymuje stanowisko general-gubernatora kijowskiego, a gen.-adjuant Trepow mianowany zostanie cywilnym general-gubernatorem warszawskim. Dowódca wojsk mianowany będzie gen-adjuant Samsonow.

**Pogłoski o nowych zmianach w gubernie.**

W kolach finansowych Petersburga krąży uporzeczone pogłoski, że w czasie najbliższym ministrem hanlu i przemysłu mianowany zostanie Bark, a stanowisko ministra skarbu obejmie poseł Aleksiejenko, przez komisji budżetowej dumskiej, niedawno mianowany członkiem komisji finansowej.

**Minister i rozporządzenia gubernatorów.**

Minister spraw wewnętrznych zażądał od gubernatorów, aby sprawy ważniejszych nie rozstrzygali samodzielnie, a zwracali się zawsze po instrukcje do Petersburga. Minister zwraca uwagę, że do ministerjum napływają skargi w sprawach, o których rząd centralny nie jest zupełnie poinformowany.

**Język łaciński w szkołach żeńskich.**

Ministerjum oświaty wkrótce wyda okólnik o wprowadzeniu do żeńskich zakładów naukowych wykładów języka łacińskiego, jako przedmiotu nieobowiązkowego.

**Stan sanitarny mieszkań.**

(P.). Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o ochronie sanitarnej mieszkań. Początkowo projekt po uchwaleniu przez Izby ustawodawcze rozciągnięty zostanie na miasta z ludnością

przeszło 40 tysięcy. Projekt wymaga budowy domów z dostępem bezpośredniego światła słonecznego i minimum określonego objętości powietrza. Prócz tego projekt zawiera szereg zażądań higienicznych, którym muszą zadośćuczynić właściciele domów. Projekt obowiązywać będzie w dwa lata po jego ogłoszeniu.

**W braku dezynfekcji.**

Główny zarząd kolei żelaznych wydał rozporządzenie, mocą którego należy w drodze wstrzymywania ładunki, wysyłane z miejscowości zagrożonych dżumą lub cholera, a nie mające świadectwa o dokonanej dezynfekcji.

**WIADOMOSCI BIEŻĄCE.**

— Kalendarzyk. Dziś, w czwartek — św. Leona i Eucherjusza; według nowego stylu — św. Adrijana i Euzebjusza. Jutro — św. Maksymiljana B.; według nowego stylu — św. Wiktor. — Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał — 2<sup>o</sup>.

**TEATR, MUZYKA I SZTUKA.**

— Z teatru polskiego. Mimo przynusowego sponczynu praca w teatrze naszym wro w całej pełni. Próby odbywają się bez przerwy. Przygotowanie się sezon-pokarmawalowy, w którym atrakcją niechadą będą występy jedyne go dziś w Polsce w swym rodzaju komika warszawskich teatrów rządowych Antoniego Fertnera. Znacomity artysta rozpocznie gościnie dnia 4 marca w przepysznej krotcechwilii Tristana Bernarda „Kawiarenka“. Dalej pojdzie „Siostra Helena“, „Hiszpańska mucha“, „Teodor i S-ka“, „Przebudzenie Afry“ i „Złoty wiek rycerstwa“. Blizsze szczegóły podamy niebawem. Nie wątpimy, iż występy znakomitego artysty wywołają w Wlnie niekłamane zainteresowanie, wiemy, iż A. Fertner to artysta, jakiego i Paryż może nam pozazdrościć.

W poniedziałek premiera „Wieczoru wiodowil“, na który złożą się przepiękny wiodewil z czasów Księżstwa Warszawskiego „Młostki ułaskie“ i „Łobowianie“. Do „Młostek ułaskich“ przygotowane się nowe kostjumy wojska polskiego z czasów ks. Józefa. Prześlizny ten obrazek z życia ufanów polskich napisał żołnierz poeta Cyprian

Godebski, który bohaterka śmiecila poległ pod Raszynem. Żołnierski humor, prostota akcji, barwne mundury, melodyjna muzyczka, oto co składa się na przemilną barwną całość. „Łobowianie“ to wiodewil jakiego dziś nie znajdujemy wśród swojskiej literatury muzycznej. To piosenki pełne polskich melodji, skoczne krakowiaki, mazurki, piosenki tętniący życiem i werwą, dziarskością i zdrowiem. Mienia się pawie pióra, pióra krakusów, jaśnieją w nim kierzeje i czuje się, że w krakowiaku jeszcze jest dusza „co się z fantazją rusza“. Wystawę przygotowała pracownia krakowska nowa, Reżyseruje Br. Skąpski.

W wtorek po raz drugi „Człowiek z budki sulera“.

W środę benefis świętego naszego artysty i ulubieca Wlna Juliana Strycharskiego. Jeśli kto, to długolętni ten sumnienny i nieposędnym talentem obdarzony artysta przez czas dłuższy niestrudzonej pracy w teatrze wileńskim poleżył dla sceny polskiej zasługi, to też we środę niewątpliwie całe Wlnno da sobie rendez-vous w teatrze, tembardziej, że sztuka jaka benefisant wybrał na swój wieczór daje rękojmie, iż można będzie śmiać się i bawić wybornie. Odegraną będzie wesola komedia M. Bałuckiego „Sprawa kobiet“, w której bajećną kreację stwarza J. Strycharski w roli Skwarka. Próby już w całej pełni. Obsada pierwszorzędną. Reżyseruje J. Debowicz.

W sobotę benefis utalentowanego artysty St. Brylińskiego. Daną będzie „Gwiazda“ Bahra.

— Z „Lutni“. Odczyt Józefa Kotarbińskiego, znanego literata i wybitnego artysty dramatycznego warszawskich teatrów rządowych wywołał wielkie zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej.

Znakomity mówca ukaże się w „Lutni“ w nadchodzącą niedziele 23 lutego (8 marca) i wygłosi interesujący odczyt o Elizie Orzeszkowej i Marii Konopnickiej. Prelegent poruszy między innymi kwestjami — traktat Orzeszkowej o kobietach. Tryumf szlachetnego ducha kobiety i walka z egoizmem intelektualnym. Rola poezji i powieści polskiej w epoce po-romantycznej. Zwywól społeczny w iirykach Konopnickiej. Chryścjanizm demokratyczny i miłość ludu. Lud polski na tle puszcz dziewiczych, koleje nędzy i wędrowki. Wiara w zwycięstwo miłości i siły duchowej w braterstwie ludów i siły duchowej stracę działalności E. Orzeszkowej i M. Konopnickiej znakomity prelegent przytoczy szereg utworów powieściowych i poetyckich.

Bilety do nabycia codziennie w kancelarji „Lutni“ 7 — 9 wiecz.

**ODCZYTY I WYDAWIENIWA.**

— „Nasze Ognisko“ Nr. 4 wyszedł z druku i zawiera: Michał Węstawski (z portretem), Marnowanie sił kobiecych — Grudziński. Dwoje polski przed laty i dzisiaj, Neumaanowej, Modlitwa (wiersz) — Józwickiewicz, Z kroniki żabolej. Przędął piśmiennictwa zagranicznego — Wł. Zar. Z teatru przez Zastępcę. Z koncertów symfonicznych przez Wuzet. Kronika pracy. W obronie kobiet. Z prądem, nowela Lud. Zyciejki c. d. **STOWARZYSZENIA.**

— Z Tow. opieki nad dziećmi. Kierownictwo sekcji bezpłatnych obiadów przy Tow. opieki nad dziećmi, jak i lat ubiegłych, spożywa w rękach p. Marij Cimdziejewickiej.

Z ramienia zarządu Towarzystwa do sekcji tej zostali powołani pp. J. Rodziejewiczowa i K. Prekier.

**RÓŻNE.**

— Prezentacja. W drodze powrotnej ministra spraw wewn. Maklakowa, z Warszawy do Petersburga, na stacji „Wlnno“ przedstawiał się ministrowi naczelnik gubernijalnego zarządu żandarmarskiego, gen. Gnoński.

— Za tajną szkołę polską. Gubernator skazał w drodze administracyjnej Petroneli Truciewiczowej i Franciszka Werknisa na 10 rb. kary każde, lub 5 dni aresztu, pierwszą — za udzielenie lokalu we wsi Traczana pow. święciańskiego dla tajnej szkoły polskiej, a drugiego — za nauceanie w niej. Szkołę polecono zamknąć.

**ALA**

W nader eleganckim urządzonym gabinecie siedział młody mężczyzna o dziwnie pociągającej powierzchowności. Niezwycie harmonijną całość tworzyła ta postać męska na tle gustownie ustawionych mebli, starożytnych bronzów i poważnych portjer. Oparty jedną ręką na poręczu krzesła, drugą trzymał przed sobą fotografię kobiety, a właściwie „dzieweczki-kobiety“, trudno by inaczej określić owego ezarowne zjawisko, które z niewinnym, czysto dziecięcym uśmiechem spoglądało ku niemu.

Oczy mężczyzny, zatopione w obrazku, zdradzały tak ogromne zajęcie, iż łatwo było zgadnąć, że myśli jego całkowicie zwrócone były ku tej, której podobiznę trzymał w ręku swoim.

Myśli te jednak nie musiałły przynieść mu szczęścia; widoczny bowiem zachwył oczu gasił jakby bolesny, smutny uśmiech na twarzy.

Jeszcze raz spojrzal zdumiony, wtem wyraźnie usłyszał ciche, zaleknie słowa: — To ja, widzi pan, przyszedłam, już było mi tak okropnie źle... Tak ciężko, ciężiej niż dawniej, niż dotąd... Ucieklam, myślałam na razie, że śmierć to najlepszy, jedyny ratunek; byłam blisko celu, widziałam już siebie na dnje zimnej wody, lecz nagle zdjął mi lek straszny, widmo okropnej toplielicy stanęło przedemną, przeraziłam się śmierci, zaczęłam uciekać przed siebie bez pamięci, byle dalej. Nagle zaprzagnęłam życia, choć trochę życia, a nie ohydnej śmierci... Biegłam wciąż bezmyślnie i oto jestem tu i sama nie wiem jak się to stało i czemu.

Słuchał oszozolomiony, nie przerywał, nie pytał; patrzył na postać uroczą, na twarz smiertelnie blada, na szeroko otwarte oczy. Widząc, że się ślania, ruchem silnym ujął ją na rękę i niósł nawpół zemdloną ku opodal stojącej kanapee.

Ukladał ją ostrożnie, powoli, jakby się bał rozstać z drogim ciężarem.

— Drobne stopy w zabłoconych nieco pantofelkach, na włosy złote, rozsypane wkoło kształtnej główki i zdjęta go bezbrzeżna litość i ból szalony ścisnął mu serce.

— Dobrze mi — szeptały znowu drżące wargi.

Pochylił się ku niej, widział usta rozchyłone rozkosznie, widział oczy z pod długich rzęs błagalnie patrzące ku niemu, widział spokojnie leżące, obezwładnione gorące ciało.

I zdalo mu się nagłe, że to wszystko wysuwa potwornie jakieś klezecie, które go otaczał i duszał, to znowu pociąga ku sobie siłą niewyłą, mani ezarem potężnym a rozkosznym.

Wzdrygnął się, chciał się poruszyć — nie mógł.

Do mózgu cisnęły mu się tysiące myśli.

Z początku bezładne, lecz powoli wracała świadomość dni minionych, przeżytych nadziei i smutków, pamięć wczorajszego wieczoru.

Przypomniał, jak niedawno jeszcze wyjeżdżał szczęśliwy za granicę w pogoni za sławą.

Unosił już wtedy z sobą obraz cudnego dziewczęcia.

Myślał, że gdy wróci wielkim, sławnym, zdobędzie ją sobie. Miała zaledwie lat szesnaście, była bogatą jedynaczką, więc o małżeństwie dla niej nie mogło jeszcze być mowy.

Mineło lat parę, powrócił. Świat go nie zawiódł, szybko zdobył sławę i uznanie. Wracał dumny, szczęśliwy. Pragnął zdobyć laury złożyć u stóp ukochanej Ali. Sądził, że za swą miłość silną a czystą zyska wiarę i miłość siołoznego dziewczęcia.

Lecz niestety wrócił za późno. Ala od paru miesięcy była mężatką. Stało się to, co się stać nieraz, a co jest smutne jak śmierć, a martwe jak grób. Oto matka Ali, przerażona nagłą ruiną materialną, powiedziała dziecku nieświadomemu jeszcze życia i praw jego: — Trzeba, żebyś wyszła za pana H.

Ojciec powtórzył z naciskiem: — Trzeba, drogie dziecko, dla twego i naszego dobra, abyś została jego żoną.

I oto owo fatalne słowo „trzeba“ zawisło nad ofiarą jak ciężar obrzydliwy, pod którym musiała się ugiąć i biedna Ala posłusznie wzięła los swój z bogatym bankierem, nie wiedząc nawet, co ją czeka. Lecz jakże przedko przejrzała po ślubie.

Ordynaryny człowiek, zimny egoista, dla którego pieniądz był wszystkim, nie potrafił ofiarować delikatnej, wypieszczonej i marzącej Ali nie poza niską żądze.

To też do wstrętu duchowego przedko przyłączył się i wstręt fizyczny.

Ala znoсила męki.

Poznał to odrazu za pierwszym widzeniem.

Znawdziejąc jedynie zdobytyt sławie, która go czyniła pożądanym

w najarystokratyczniejszych salonach, został mile przez męża Ali przyjętym i należał do rzadkich gości, których zazdrośny bankier żonie wiodywać pozwalał.

Patrzył więc z blizką na życie młodej kobiety, cierpiał nad jej losem i nad swoją bezsilnością.

Nie mówił jej nigdy o swojej miłości, nie wiedział na pewno, jakie pieszczila dla niego uczucia, a jednak czuł, że gdy byli z sobą, było im dobrze obojgu.

Czasem nie mówił wcale do siebie i w tych chwilach cichy zdawało się, że dwa serca biją jedomiernie, że jakiś łącznik mistyczny zbliży ich dusze ku sobie, oddaje na własność, bierze w posiadanie.

Chwile takie niestety miały zbyt przedko.

Wracała rzeczywistość, targala serca i rwała dusze na strzępy.

Przeżywał w myśli wszystkie razem spędzone godziny, wszystkie drobne zdarzenia, cały ogrom cichego bólu i rozpacz.

Przypomniał wieczór wczorajszy. Siedział w jej milczeniu już czas dłuższy. Patrzył w jej oczy smutne, smutniejsze niż zwykle. Cała jej postać drobna, wtulona w olbrzymi fotel, zdradzała dziwne przynębenie.

Wtem, jak gdyby coś sobie przypomniała, szybko mówił zaczęła: — Pan wie, że mnie jest źle bardzo źle na świecie, ale stało się, kłamka zapadła. Takich nieszczęść jak

moje jest wiele, wiele na ziemi i trzeba i może można je znieść, i ja proszę Boga, aby mi dał potrzebną moc i siłę. Jednego, czego kobieta taka jak ja nie znosiłaby nigdy, to pogardy dla siebie samej lub dla tego, kogoby miała nieszczęście pokochać.

Patrzyła mu wówczas w oczy tak dziwnie przenikliwe, z takim wyrazem powagi i smutku, że tego wzroku nie zapomnia nigdy.

Widzi pan — ciągnęła dalej — kobieta, która ma zostać matką, tembardziej nie może być wiarołomną, nie może się pocieszać, choćby miała cierpieć nie wiem jakie męki, będą one jeszcze zawsze niczem w porównaniu krzywdy, jakaby się stała temu malenstwu, które o życie nie prosiło wcale. Pamięć matki powinna dla dziecka pozostać świętą i czystą żgnieciem.

Gdybym ja wytrwała nie uśmieła, gdyby miłość i ze mnie uczyniła takiego potwora, to wolalbym, aby ten, kto byłby tego przyczyną, zabił mnie odrazu.

Mówię to, patrzyła wciąż uparcie na niego, w oczach jej drgały łzy, w głosie przebiegła tłumiona namiętność i rozpacz i prośba, i jakiś dziecięcy lek. Jakże droga mu była w tej chwili, jaka blizka, a także po tych słowach daleka. Chciał coś rzec, lecz usłyszał dzwonek, mąż Ali wracał.

H. H. g. l.

(D. N.)



Z ZJAZDU EKSPORTERÓW. Kijów. (P.) Zjazd eksporterów...

WASNI CZESKIE. Praga. (P.) Wynika pomiędzy...

ECHA PROCESU WĘGRO-RUSI-NÓW. Wiedeń. (P.) Pisząc o wyroku...

zasługują na względność, lecz są oni...

WALKA Z GRUŻLIĆMI. Frankfurt a M. (P.) Profesor...

ministracyjną dla Ulsteru. Rozwiązanie...

legają się tu pogłoski o tworzeniu...

wykazało, że bomba rzucona była do...

Table with exchange rates and prices for various goods like flour and oil.

Ta bezpłatna recepta nieoceniona.

po przeczytaniu w gazecie opinii...

Walka z falsyfikatami. Na każdym pudełku prawdziwego...

NA SEZON WIOSENNY OTRZYMANO Paltta Kosjumy ORAZ Bluzki najnowszych fasonów St. Stefanowski

Dr Szyndler - Barnay OTYŁOŚCI oraz doskonały środek przeczyszczający.

"THERAPIA" w Cirkonicy ul. Marjańskiej...

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE.

BOLEŚCOWY MIGRENE MIGRENOGENE...

Advertisement for agricultural machinery: WYŚMIENITY W SMAKU KONIAK IMPERJAL, MASZYNY OSTERLANDA, Nowa Westfalja.

Advertisement for I. B. SEGAL: We wszystkich trzech magazynach Twa handlu towarami aptecznymi i perfumeryjnymi.

Advertisement for TRIOLAN MYDŁO PRZETUSZCZONE HYGIENICZNE.

Advertisement for Baume Benzue: Dr. Benque 47, Rue Blanche, Paris.

Advertisement for H. KALIŃSKI STUDNIE ARTEZYJSKIE.

Advertisement for NIENOL DO ZĘBÓW KREM-PROSZEK-ELKSIR.

Advertisement for DAMSKIEJ KONFEKCIJ ORAZ WYPRAW DLA NARZECZONYCH.

Advertisement for Bp. A. i J. ALSZWANG ul. Wielka, dom własny.

Advertisement for B. B. LOWENSTAINA ROSMOZA NALEPSZA MAGAZNA DZIAŁALNA.

Advertisement for MAGAZYN Ch. Dynces i S-ka: Wielka 35, telef. 17-33.

Advertisement for MIESZKANIE: Do wynajęcia od 23-go kwietnia.

Advertisement for OGŁOSZENIA DROBNE: Nauka i wychowanie.

Advertisement for Francuzka: wykładowca angielski, niemiecki, muzyka.

Advertisement for Kupno i sprzedaż: Do sprzedania wycelone krowy.

Advertisement for Skład nasion: Towarzystwo Pomologiczne, Wilno, Wielka (Zamkowa) 4.

Advertisement for Otręby: makuhy, siemę, siano, konopny.

Advertisement for Interesa handl. i majątk.: Do wydzierż. majątek Zajączkowski.

Advertisement for Dobra: Pieniążki mają do wydzierżawienia 8 folwarków.

Advertisement for Sprzedam: bas pośredników, dom murywany, nowy.

Advertisement for Posady i prace: a) Poszukiwani: praktyk, z 25 let. praktyką i świadectwami.

Advertisement for Leśnik: 12 l. praktyki, oblibn. do świadczenia posady.